



Strzeż mnie jak źrenicy (swojego) oka, ukryj mnie w cieniu swych skrzydeł przed bezbożnymi, którzy mnie gnębią, nieprzyjaciółmi, którzy mnie zawzięcie osaczają.

Ps. 17:8-9

Rozprzestrzenianie broni jądrowej na Bliskim Wschodzie

Saudyjscy książęta i urzędnicy poinformowali, że jeżeli Iran zdobędzie broń nuklearną lub osiągnie próg nuklearny, Arabia Saudyjska „nie pozostanie w tyle”. W momencie pisania tego artykułu mówi się, że Iran ma materiał na co najmniej cztery bomby atomowe. Dlatego jak podaje serwis informacyjny *Debkafile*, Rijad – stolica Arabii Saudyjskiej ma się teraz powołać na porozumienie podpisane w Islamabadzie (stolica Pakistanu) w 2004 roku, zgodnie z którym Arabia Saudyjska sponsoruje pakistański program nuklearny w zamian za część bomb i głowic bojowych, które wyprodukuje Pakistan. Na mocy tego porozumienia Pakistan ma mieć gotową odpowiednią broń i oczekiwać aż Arabia Saudyjska się po nią zgłosi.

Pakistan, co wcale nie dziwi, zaprzecza istnieniu takowej transakcji. Mimo to, eksperci wojskowi i eksperci wywiadu na Zachodzie są przekonani, że chociaż transfer ten się jeszcze nie odbył, to wkrótce tak się stanie, na co wpływ ma przewaga, jaką zyskał Iran w wyniku bieżących negocjacji z Zachodem.

W ostatniej rozmowie telefonicznej z królem Abdullahem, prezydent Obama skupiał się na powstrzymaniu Saudów od przejęcia bomby nuklearnej, a nie na Iranie, z którego przystąpieniem do klubu atomowego wydaje się być pogodzony. Historia uczy nas o polityce „udobruchania”, ale wygląda na to, że Obama nie nauczył się tej lekcji, albo nawet o niej nie słyszał.

Od 2008 premier Izraela Benjamin Netanjahu wielokrotnie poprzysięgał nie dopuścić, aby Iran osiągnął próg nuklearny, dając jasno do zrozumienia, że jeżeli zaistnieje taka potrzeba, izraelskie siły zbrojne zostaną wystane do akcji. Jednak według *Debkafile* jego wiarygodność „jest taka jak Obamy”.

Jednakże taka ocena jest niesprawiedliwa. Możliwości Netanjahu są znacznie ograniczone przez postawę liderów z Zachodu, zwłaszcza z USA. W pewnym sensie, gdyby Netanjahu zarządził teraz atak na Iran, oznaczałoby to sprzeciwienie się całemu Zachodowi, jedynie z Saudami i być może egipską armią u boku. To, czego wykonania niektórzy wymagają od Netanjahu, jest nie lada zadaniem.

Czasy bombardowania pojedynczych reaktorów nuklearnych, jak Osirak, a następnie wracania z triumfem do ojczyzny, już minęły. Wtedy przypominało to walkę drobnego Dawida z jednym olbrzymem, którego pokonał. Teraz przypomina to bardziej walkę z całą armią dobrze uzbrojonych olbrzymów, którzy nie tylko chcą pokonać Izraela, ale zetrzeć go z mapy.

11 listopada, przy Ścianie Płaczu, w przeddzień Chanuki, Netanjahu sparafrazował popularną świąteczną piosenkę, aby zadeklarować: „Jesteśmy po to, aby wypierać ciemność, a największą ciemnością zagrażającą współczesnemu światu jest nuklearny Iran!”. Dziennikarze

Debkafile pytają: „Co miał na myśli wypowiadając te słowa, jeżeli nie to, że ma zamiar postużyć się izraelskim wojskiem, aby «wyprzeć ciemność?»”

Generał major Yakov Amidror, były doradca premiera do spraw bezpieczeństwa narodowego, napisał w zeszłym tygodniu w „The New York Times”, że Iran ma już wystarczająco wzbogaconego uranu, aby skonstruować cztery bomby. „Krótko mówiąc, układ genewski nie rozwiązał w ogóle problemu zagrożenia nuklearnego”, napisał. Iran osiągnął ten punkt ponad rok temu. Dlatego teraz krytycy chcą wiedzieć, jak przyjąć ciągłe zapewnienia premiera, aby działać samodzielnie i zapobiec temu wszystkiemu.

Niektórzy twierdzą, że opcja Netanjahu o zaangażowaniu wojsk stopniowo traci na wiarygodności zarówno w kraju, jak i za granicą. Źródła informacji podają, że w czasie ostatniej rozmowy telefonicznej z Netanjahu, Obama szczegółowo opisał działania, jakie zostaną przedsięwzięte przez amerykański wywiad, aby sprawdzić, czy Iran stosuje się do postanowień z układu genewskiego. Powiedział, że wyniki wywiadu zostaną przekazane izraelskiemu wywiadowi do powtórnego zbadania.

Układ genewski? Nie chodzi tu o to, że wszystko będzie w porządku, jeżeli Iran zastosuje się do postanowień tego układu. Jeżeli Iran by się do nich zastosował, doszedłby nuklearnej dominacji na Bliskim Wschodzie. Nie można wierzyć Iranowi, który wyznaje doktrynę, że „chaos spowodzi Mahdiego”, iż pomoże w ustanowieniu przyjaznego i dobrze prosperującego Bliskiego Wschodu.

Jeżeli chodzi o zawarcie pokoju z Izraelem, minister spraw zagranicznych Iranu, Dżawad Zarif, powiedział (w odniesieniu do współpracy amerykańsko-izraelskiej mającej na celu sprawdzenie, jak Iran stosuje się do postanowień z Genewy): „Nigdy do tego nie dojdzie, a już na pewno nie znajdziemy się w jednym pomieszczeniu z przedstawicielami syjonistycznego reżimu!”. Prezydent Iranu, Rouhani, oświadczył jeszcze, że „Iran nigdy nie pozbedzie się swoich atomowych możliwości”.

To tyle jeśli chodzi o pokój na Bliskim Wschodzie. Na dłuższą metę Izrael może polegać tylko na jednym Przyjacielu – Bogu Abrahama, Izaaka i Jakuba.

Poruszenie związane z Jezua na południu kraju

Niedawno jeden z generałów armii izraelskiej zauważył transparenty z napisem "Jezua" wzdłuż autostrady prowadzącej do jego bazy w Beer Szewie. Później w bazie zwołał swój batalion na nadzwyczajne spotkanie i wyjaśnił żołnierzom, kim są "mesjańscy Żydzi" i w co wierzą na temat Jezui. O całej sprawie doniósł magazyn "Israel Today".

O ile o tym generale można powiedzieć, że był dość przychylny tej kampanii zorganizowanej przez organizację "Żydzi dla Jezusa", to nie wszyscy podeszli do tego w ten sam sposób. "Oby jego imię zostało na zawsze wymazane", oświadczył Ofer Karadi, członek ultraortodoksyjnej partii Szas, kiedy pewien mesjański Żyd odważył się wypowiedzieć imię Jezua (Jezus) w porannym programie Radia Darom. Podczas porannego programu stacja ta przeprowadzała wywiad z miejscowym przedstawicielem partii Szas, zastępcą burmistrza Beer Szewy oraz tamtejszym mesjańskim Żydem.

„Jesteście aż tak zwyrodniali, aby pozwalać temu bezbożnemu innowiercy wypowiadać się w radio”, krzyczał Karadi w odniesieniu do swojego mesjanistycznego współgościa. „To niedopuszczalne, aby pozwalać tym degeneratom mówić o tym w waszym mieście”. Następnie oświadczył jeszcze: „To wszystko są kłamstwa. Niech idą (mesjańscy Żydzi) do Beduinów i im opowiadają o Jeszu (obraźliwe imię Jezusa). Nie powinniście nigdy dawać tym niewiernym mikrofonu do rąk. Powinniście zdzielić ich mikrofonem po głowie!”.

Apelując, aby dać innym możliwość ustosunkowania się do tych zarzutów, gospodarz programu poprosił Karadiego, aby okazał trochę szacunku innym. „Szanuję wszystkich”, odpowiedział Karadi. „Jak bardzo zwyrodniałym można się stać. Ci ludzie to zbrodniarze ludzkości. Nic

nie mają. Żadnej inteligencji. Skąd się u nich bierze taka głupota. Powinno się ich wydalic z państwa”. Gospodarzowi programu udał się w końcu zadać pytanie mesjańskiemu gościowi: „Co Pan sądzi na temat tej kampanii, aby opowiadać ludziom o Jezui?”. Ten wierzący w Jezua Żyd odpowiedział: „Niektórzy ludzie ze społeczności mesjańskiej są przeciwni tego typu publicznym kampaniom. Mimo to każdy wierzący ma za zadanie mówić innym o swojej wierze. Każdy powinien mieć przynajmniej możliwość, aby samodzielnie sprawdzić, co hebrajska Biblia naucza o Mesjaszu”.

„Jak Pan może pozwalać tym pustogłowym ludziom się wypowiadać?”, wtrącił się Karadi. „To ekstremiści. Wywołują wojnę domową w Izraelu!” (Dziennikarz „Israel Today” komentuje tę wypowiedź następująco: „Tak naprawdę oznacza to, że jeżeli mesjańscy Żydzi nadal będą głosić ewangelię w Izraelu, ortodoksi wzniesą pełen przemocy opór”). „Czy judaizm jest tak słaby, że musi Pan w ten sposób wygrażać Żydom, którzy wierzą w Jezua?”, odpowiedział gospodarz. Kiedy Karadi nie przestawał wykrzykiwać swoich anty mesjańskich sloganów, spiker miał dość i wyłączając mikrofon, pożegnał się. Po programie gospodarz programu zapytał mesjańskiego Żyda: „Co Pan na to wszystko powie?”

„Jezua jest jak Józef z fragmentu Tory, który czytamy w tym tygodniu. Jego własny lud nadal Go nie rozpoznał. Jednakże zbliża się dzień, w którym On się objawi. Każdy powinien mieć prawo, aby samemu przeczytać, co Pisma nauczą na temat Mesjasza i dojść do własnych wniosków. Jesteśmy Żydami, którzy wierzą, że Jezua jest tym obiecany Mesjaszem dla Izraela. Jesteśmy tutaj po to, aby przynajmniej dać każdemu szansę, aby sam zdecydował, czy Jezua jest naszym Mesjaszem”.

Następnie gospodarz zapytał zastępcę burmistrza: „A co Pan na to wszystko powie?”. „Reprezentuję wszystkich mieszkańców Beer Szewy”, odpowiedział. „Pragnę mieć przyjacielskie relacje z każdą ze stron”. „Israel Today” kończy następująco: „To nie łatwe zadanie, kiedy powstaje religijny ferwor, gdy Żydzi wierzą w Jezusa”.

Szejk usprawiedliwia antysemityzm na podstawie Koranu

W wywiadzie dla egipskiej telewizji, wyemitowanym 25 października, Ahmed al-Tajeb, szejk uniwersytetu Al-Azhar, grzmiał przeciwko syjonizmowi i judaizmowi. Jego zasadniczą skargę można podsumować następująco: „Zobaczcie, jak cierpimy dziś przez światowy syjonizm i judaizm”.

Oczywiście wszyscy, którzy wypowiadają się w ten sposób, niby przypadkiem zapominają o cierpieniu, jakie islamiści zadali innym, w większości nie-muzułmanom. Pomijają też, ile do brego Żydzi i „syjoniści” uczynili i nadal czynią na całym świecie.

„Taka jest historyczna perspektywa, która nie zmieniła się aż do dnia dzisiejszego”, ciągnie szejk. „Zobaczcie, jak cierpimy dziś przez światowy syjonizm i judaizm. Tymczasem nasze pokojowe współistnienie z chrześcijanami przetrwało próbę historii. Od powstania islamu 1400 lat temu cierpimy przez żydowskie i syjonistyczne wtrącanie się w nasze sprawy. Jest to dla muzułman przyczyną wielkiego bólu”.

Temat ten bardzo często pojawia się w politycznych przemowach muzułman. Dostyc często, w muzułmańskim sposobie myślenia, uzyskanie obiektywnej prawdy nie stanowi celu; wyznawcy islamu dążą raczej do stworzenia swojej własnej rzeczywistości, twierdząc, że coś wygląda tak, podczas gdy wcale tak nie jest.

Dalej szejk ten powiedział: „W Koranie jest napisane i historia to potwierdza: «Odkryjesz, że najsilniejszymi pośród ludzi w nienawiści do wierzących są Żydzi i politeiści». Tak mówi pierwsza część. Druga brzmi: «Odkryjesz, że najmocniej kochają wierzących ci, którzy mówią: Jesteśmy chrześcijanami». Trzecia część wyjaśnia, dlaczego chrześcijanie «najmocniej kochają wierzących», podczas gdy sprawa ma się zupełnie inaczej jeśli chodzi o Żydów i politeistów”.

To interesujące, ponieważ w Egipcie chrześcijan prześladowuje się równie mocno, co Żydów w innych miejscach. Chodzi o to, że muzułmanie nie tolerują żadnej innej religii. Albo jesteś

muzułmaninem, albo ciąży na tobie wyrok śmierci (alternatywa płacenia głową nie jest żadną alternatywą – przynajmniej tak słyszałam).

Izraelscy lekarze ruszyli na ratunek Filipinom

Całkowite przeciwieństwo do negatywnego obrazu, jaki przedstawił ten szejk, stanowi niezaprzeczalny fakt, że Izraelczycy cenią życie, niezależnie od tego, gdzie ono istnieje i bardzo często jako pierwsi reagują, gdy ma miejsce jakieś nieszczęście. Aktualnym przykładem jest niedawny, przynoszący ogromne szkody tajfun, który uderzył w Filipiny.

Kiedy 8 listopada tajfun Haiyan uderzył w środkową część Filipin, 148-osobowy izraelski oddział ratowników zaczął przygotowywać się do wyjazdu. Gdy oddział ten przybył do mocno poszkodowanego Takloban, zastał tam straszliwe zniszczenia i nieopisane cierpienie. Po rozłożeniu szpitala polowego w Bogo, od razu wzięli się do pracy.

Artykuł w „The Times of Israel” donosi: „Jak podał kierownik szpitala polowego Sił Obronnych Izraela w Bogo, na wyspie Cebu, stał się on głównym ośrodkiem medycznym w tej części obszaru dotkniętego przez tajfun. Służy on 250 tys. mieszkańcom i udziela dziennie pomocy ponad 300 pacjentom”.

W przeciągu dwóch tygodni izraelski oddział ratunkowy udzielił pomocy medycznej 2686 pacjentom, wykonał 60 ratujących życie operacji i odebrał 36 porodów. Pracował także przy naprawie szkół zniszczonych przez tajfun oraz przy zakładaniu infrastruktury zapewniającej miejscowej ludności dostawy wody i żywności. Jak podaje jewishpress.com (27 listopada), kiedy oddział ten wracał do Izraela, pozostawił na Filipinach część sprzętu, aby mogli go używać inni, którzy przyjadą po nich. Przetransportował też do Izraela dwoje filipińskich dzieci, które wymagały dodatkowej opieki medycznej.

To właśnie tym tak naprawdę zajmują się Izraelczycy. Jednak jak zwykle ta wspaniała, bezinteresowna praca nie zyskała większego rozgłosu w światowych mediach.

Tak mówi Pan Zastępów: Wydawajcie sprawiedliwe wyroki i świadczcie sobie nawzajem miłość i miłosierdzie!

Zach. 7:9

W Mesjaszu,

Lonnie C. Mings

tłumaczenie: *Kesja Gawel*